

Dr Leslie Allen, Lamentacje, sesja 2, Wprowadzenie, część 2

© 2024 Leslie Allen i Ted Hildebrandt

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 2, Wprowadzenie do lamentacji, część 2.

Dochodzimy teraz do naszego drugiego filmu. W pierwszej przyglądaliśmy się miejscu Lamentacji pod różnymi względami w odniesieniu do świata starożytnego, a szczególnie zauważyliśmy, że istniała tradycja świeckiego lamentu pogrzebowego. Mówiliśmy, że stanie się to bardzo ważne, gdy będziemy studiować Księgę Lamentacji. Chcę teraz przyjrzeć się innemu aspektowi kultury izraelskiej i innemu aspektowi tradycji, który wiąże się z kryzysem.

Oprócz lamentów pogrzebowych istniała tradycja modlitewna, przy czym duży nacisk kładziono na lamentacje. Zbór ma dwie potrzeby, aby przetrwać żałobę. Przede wszystkim jest lament lamentacyjny.

Muszą przepracować swój żal psychologicznie, powoli, ale skutecznie. Ale istnieje także konieczność duchowa: muszą zwrócić się do Boga w modlitwie. We wszystkich Lamentacjach pojawia się wezwanie do modlitwy, bardzo często kojarzone z Syjonem, uosobieniem miasta.

Modli się i tak naprawdę jest wzorem do naśladowania dla zboru. A to, co robi Syjon, mówi się zborowi, że w końcu też musi to zrobić. Przeglądając Lamentacje, aby zobaczyć ten nacisk na modlitwę, znajdujemy w rozdziale 1 na końcu wersetu 9 i na końcu wersetu 11 Syjon nagle wkracza w modlitwę. Następnie w rozdziałach 20–22 kontynuuje modlitwę, a wszystko to jest skargą.

Jest to bardzo duży nacisk na skargę. Jest skarga, którą Syjon musi wyrazić w modlitwie. W odpowiednim czasie przyjrzymy się temu aspektowi modlitwy.

Następnie w rozdziale 2, wersetach 18 i 19, Narita nawołuje Syjon do modlitwy. Syjonie, musisz się modlić. W pośredni sposób zachęca to zbór, który słucha, aby z kolei musiał się modlić, jeśli ma przepracować swój smutek.

I tak Syjon się modli. I od 2:20 do 22, znowu jest to modlitwa żalu. I to jest najbardziej oczywista modlitwa.

Życie jest niesprawiedliwe. Zwracasz się do Boga. To nie powinno tak być.

Boże, zrób coś z tym. Pomóż nam. Cierpimy w ten sposób z rąk wrogów i chcemy, abyście zainterweniowali.

Następnie w rozdziale 3 znajdujemy na początku rozdziału i na końcu rozdziału dwa rodzaje świadectw. W rzeczywistości przybierają one formę modlitwy. A w 3:1 do 16 znajduje się świadectwo modlitwy, które dotyczy poczucia winy.

U podstaw tej modlitwy leży w dużej mierze poczucie pokuty. Ale pod koniec rozdziału 3, w wersety od 52 do 66, jest to modlitwa wyrażająca żal, świadectwo żalu. W rozdziale 3 nie mówi Syjon, ale po raz kolejny zborowi mówi się, jak oni z kolei powinni zareagować.

Muszą zwrócić się do Boga w modlitwie. Zobaczymy to, gdy dojdziemy do rozdziału 3. Następnie, pozostając w rozdziale 3, w rozdziałach 3, 40 i 41 znajduje się wezwanie do modlitwy. To także koncentruje się na poczuciu winy.

Przed Bogiem dzieje się coś złego, co należy naprawić. A na końcu rozdziałów 3:3, 42–47 znajduje się przykładowa modlitwa. Rodzaj modlitwy, którą powinno się modlić zgromadzenie.

To także jest modlitwa wyrażająca poczucie winy. To modlitwa pokuty za to, co złego zrobili w oczach Boga. I wreszcie, w rozdziale 5, dowiadujemy się, że znaczna część tego rozdziału składa się z modlitwy.

Ale teraz jest to modlitwa wspólnotowa. A teraz kolej na zbór. Odpowiadają na wszystkie te różne wezwania do modlitwy, które zostały wypowiedziane w pierwszych trzech rozdziałach.

A oni odpowiadają własną modlitwą. Zatem duże znaczenie rozdziału 5 polega na tym, że misja modlitwy, w którą zaangażowana jest Lamentations, została w końcu ukończona w rozdziale 5. Ale w rozdziale 5 jest jeszcze coś innego. Rozmawialiśmy o tym świeckim lamentowaniu. I to też pojawia się w rozdziale 5. Zbór z kolei zajmuje się żałobą żałobną przez całą środkową część rozdziału 5, wersety od 2 do 18.

Pogrążają się w żałobie, opłakują swoje straty. To także jest misja zapisana w Księdze Lamentacji. Zgromadzenie musi się smuć.

Muszą opłakiwać swój żal i przepracować go na swój własny sposób. I robią to w rozdziale 5. I tak, kiedy dochodzimy do rozdziału 5, dwie misje są wypełnione. Misja żalu i modlitwy. I tak oto istnieje tradycja modlitewna w czasach kryzysu.

Widzieliśmy, jak Księga Lamentacji nawiązuje do tej tradycji i wykorzystuje ją. Ale porozmawiajmy teraz o samej tradycji. O tak, i mówiliśmy, że istnieje podwójna tradycja.

Z jednej strony potrzebny jest lament świecki, a z drugiej – lament duchowy w formie modlitwy. I to przypomina mi, że istnieje pewnego rodzaju podobieństwo w kulturze afroamerykańskiej. Kultura afroamerykańska jest bardzo związana z cierpieniem.

Ale wyraża to na dwa sposoby. Z jednej strony może wyrażać się w piosenkach bluesowych, śpiewaniu bluesa. I są świeckie.

Kłopoty są wszelkiego rodzaju i są werbalizowane. Żadnej wzmianki o Bogu, żadnej wzmianki o religii. Ale blues jest w dużej mierze odpowiednikiem świeckich lamentów w Starym Testamencie i starożytnym świecie semickim.

Ale było jeszcze jedno źródło, z którego mogą skorzystać Afroamerykanie. A to są duchy, które zwykliśmy nazywać duchowościami murzyńskimi. Te kości, te kości, te suche kości.

A te są religijne, zasadniczo religijne. I wykorzystuj tematykę religijną. Piosenki o niewolnictwie i problemach bycia czarnym.

Są one wplecione w rodzaj modlitw i tekstów religijnych w afroamerykańskiej duchowości. Zatem istnieje analogia w tym podwójnym zasobie w kulturze afroamerykańskiej. Jest to paralela do tego, co znajdujemy w kulturze leżącej u podstaw Lamentacji.

Wróćmy jednak do tej tradycji modlitewnej. I stwierdzamy, że w psalmach bardzo wiele psalmów jest w istocie modlitwą lamentacyjną. Modlitwy zanoszone do Boga w sprawie problemów.

W rzeczywistości ze 150 psalmów 65 to lamente, a prawie połowa z nich. I to tragiczne, że kiedy w naszym chrześcijańskim zwyczaju powtarzamy psalmy, nie używamy zbyt często psalmów lamentacyjnych. Jest to o wiele ważniejsze w Księdze Psalmów niż w naszych własnych liturgiach i na nasz własny użytek.

A te lamente modlitewne dzielą się na dwa rodzaje. 25% z nich to modlitwy w intencji wspólnoty cierpiącej z rąk wrogów. Spora część tych lamentów ma charakter wspólny, ale tylko 25%.

Ale 75% to indywidualne lamente modlitewne. Odzwierciedlają także kryzys, jaki przeżywa dana osoba, wynikający z choroby lub wyobcowania społecznego. I zawsze można odróżnić lamente wspólnotowe z jednej strony od lamentów indywidualnych z drugiej, ponieważ pierwszy typ mówi o nas, nas i naszych, podczas gdy drugi typ mówi o mnie, mnie i moim.

I tak na przykład, jeśli chodzi o chorobę, Psalm 102, wersety od 3 do 11, jest bardzo poświęcony chorobie. Bardzo często jest to kwestia osobistych wrogów i sporo

psalmów wyraża się właśnie w ten sposób. Jest typowa treść, którą odnajdujemy w lamentach modlitewnych i to będzie ważne, gdy będziemy czytać lamente.

Istniała tradycja dotycząca sposobu komponowania lamentu psalmowego. Moglibyśmy przyjrzeć się Psalmowi 142, który jest dobrym modelem tego rodzaju rzeczy, wzorcem, który znajdujemy odzwierciedlenie w modlitwie, jest to indywidualny lament modlitewny. I tak zaczyna się od wstępnej prośby z wersetów 1 i 2. Zwykle jest ona wyrażona w języku modlitwy, czyli mówienia bezpośrednio do Boga.

Tutaj jest to w trzeciej osobie, a potem zmienia się na drugą osobę. Głosem moim wołam do Pana. Głosem swoim błagam Pana.

Wylewam przed nim moją skargę. Opowiadam mu o swoich kłopotach. A następnie, w rozdziale 3, przenosi się do adresu drugiej osoby.

Kiedy mój duch jest słaby, znasz moją drogę. I tak, po tej wstępnej prośbie, problem został wyjaśniony. Jaki jest kryzys? Co jest nie tak? I mówisz Bogu, na czym polega kryzys.

W drugiej połowie wersetu 3 i 4 mamy opis kryzysu. Jest przyniesione do Boga, rozłożone przed Bogiem. Na ścieżce, którą idę, zastawili na mnie pułapkę.

Spójrz na moją prawą rękę i zobacz. Nie ma nikogo, kto by na mnie zwrócił uwagę. Nie pozostaje mi żadne schronienie.

Nikt się o mnie nie troszczy. Jakże to tragiczne. Nikogo to nie obchodzi.

Bardzo duże poczucie samotności. Tak więc, początkowy wniosek, kryzys wyjaśnił. Wiara jest potwierdzona.

W tych lamentach modlitewnych zawsze jest potwierdzenie wiary. A w 3a, gdy mój duch osłabnie, znacie moją drogę. Znam Cię.

Innymi słowy, mogę ci zaufać, że mi pomożesz, gdy coś pójdzie nie tak. A potem w wersecie 5 wołam do Ciebie, Panie. Mówię, że jesteś moją ucieczką, moim udziałem w krainie żyjących.

Po raz kolejny wiem, że mogę zwrócić się do Ciebie o pomoc. Następnie przechodzimy do serii petycji. W wersetach 6 i 7 jest niewiele wypowiedzi modlitewnych. Zważcie na moje wołanie, bo jestem bardzo przygnębiony.

Wybaw mnie od moich prześladowców, bo są dla mnie za silni. Wyprowadź mnie z więzienia, abym mógł dziękować Twojemu imieniu. I oto mamy ten zbiór petycji.

I na koniec obietnica uwielbienia. Będę Cię chwalił, jeśli odpowiesz na moją modlitwę. Abym mógł dziękować Twojemu imieniu, na końcu wersetu 7. Sprawiedliwi mnie otoczą, bo będziesz mi szczodry.

Sprawiedliwi będą się gromadzić wokół mnie, gratulując mi i mówiąc: Bóg ci pomógł, i będę Go za to chwalił. I to są modlitwy perswazji. Bardzo trafne przedstawienie problemu, nawoływanie Boga do interwencji i pomocy oraz dokładne wyjaśnienie, dlaczego pomoc jest potrzebna.

Czego się spodziewano? Cóż, na poziomie ludzkim można było oczekiwać, że modlitwa zostanie wysłuchana. A odpowiedź na modlitwę jest dla nas pewnego rodzaju metaforą tego, co się zmienia. I problem tego, że nie ma już w pobliżu i nie jestem zmartwieniem.

Jednak odpowiedź na modlitwę była bardziej dosłowna w kontekście Starego Testamentu. I oczekuje się odpowiedzi od Boga. Dostarczone przez proroka świątynnego lub kapłana, który mógł przemawiać w imieniu Boga.

I zapewnij, że tak, twoja modlitwa zostanie wysłuchana. Nie oznaczało to jednak, że kryzys się skończył. Ten, kto się modlił, wracał, opuszczał świątynię i wracał do domu.

Zapewniono jednak, że Bóg zajmie się tym problemem. I tak wyszedłbyś z wiarą, otrzymawszy tę odpowiedź. W Księdze Lamentacji znajdujemy bardzo dosłowne odzwierciedlenie tego.

W rozdziale 3 i wersetach od 55 do 57. Wzywałem Twojego imienia, Panie. Ustyszałeś moją prośbę.

Nie zamykaj ucha na moje wołanie o pomoc, ale daj mi ulgę. Byłeś blisko, kiedy cię wołałem. Powiedziłeś: nie bój się.

I jest ta odpowiedź, dana przez proroka świątynnego lub kapłana. Który zostanie przyjęty przez wiarę i odejdzie z pewnością. W tej chwili nie wszystko było dobrze, ale wszystko miało być dobrze.

I Bóg zamierzał zmienić tę sytuację. To samo oczekiwanie jest zawarte w Psalmach. Nie często zdarza się, że jest to odzwierciedlone.

Ale na pewno jest w niektórych miejscach. Na przykład w rozdziale 12 znajduje się modlitwa lamentu w wersetach od 1 do 4. W rozdziale 5 jest odpowiedź Boga. Ponieważ biedni zostali ograbieni, ponieważ potrzebujący jęczą, teraz powstanę, mówi Pan.

Zapewnię im bezpieczeństwo, za którym tęsknią. I oto jesteśmy ; uwzględniliśmy tę odpowiedź. Odbicie tej odpowiedzi znajdujemy w 6. rozdziale Psalmów.

A wersety od 1 do 7 są bardzo smutne i przedstawiają tę modlitwę lamentu. Ale potem wersety od 8 do 9, a raczej od 8 do 10 zmieniają tonację. I wszystko jest w porządku.

Ojej, to cudownie. I co się stało? Cóż, werset 8 mówi: odejdźcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie zło, bo Pan usłyszał głos mojego płaczu.

Pan wysłuchał mojego błagania. Pan przyjmuje moją modlitwę. Wszyscy moi wrogowie będą zawstydzeni i przerażeni.

Zostaną zawróceni i za chwilę zostaną zawstydzeni. I dzieją się tu dwie rzeczy. Jednym z nich jest odpowiedź, odbicie odpowiedzi za pośrednictwem kapłana świątynnego lub proroka.

Drugim jest oczekiwanie, że w przyszłości kryzys zostanie zażegnany. I ten problem z wrogami zostanie rozwiązany. Te modlitwy lamentacyjne zawarte w Psalmach to nie tylko ciekawe wiersze, ale zachowano je tam jako modele do wykorzystania przez cierpiących.

Stanowią one zaopatrzenie personelu świątynnego i Boga, jako wyraz współczucia dla tych, którzy cierpią. Jednak dowiadujemy się, że tradycja modlitewna jest podejmowana w Księdze Lamentacji na różne sposoby. Ogólnie rzecz biorąc, przyglądaliśmy się Psalmom lamentacyjnym, a szczególnie Psalmowi 142 i przyglądaliśmy się oczekiwaniu, że otrzymacie dosłowną odpowiedź od Boga za pośrednictwem urzędnika świątynnego.

Ale teraz musimy przyjrzeć się niektórym konkretnym lamentom w Psalmach, które są ważne dla Lamentacji. Pierwszy rodzaj to psalmy pokuty. Niewiele, nie wiele, ale są.

Jest indywidualna w Psalmie 51 i wspólnotowa w Psalmie 106. Są to wyznania przed Bogiem i jest w nich bardzo potrzeba ponownego przyjęcia przez Boga i uznania, że ta relacja została zerwana na płaszczyźnie społecznej. lub poziomie indywidualnym i należy ponownie nawiązać dobrą relację z Bogiem. I tak są psalmy pokutne, kilka psalmów pokutnych.

Odkrywamy, że jest to tradycja, której Lamentacje się trzymają i której się podtrzymują, że to także było konieczne dla tych pogrążonych w żałobie ludzi. Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy psalmami pokutnymi i lamentacyjnymi a innymi psalmami lamentacyjnymi, ponieważ pierwszy typ, jaki widzieliśmy, dotyczył sytuacji, w której Bóg musi działać i przynieść zbawienie. Ale w psalmach pokutnych jest to

sytuacja, w której ludzka modlitwa musi wyciągnąć rękę i pokutować za wzorce swojego życia, które naruszają ich relację z Bogiem.

Zatem te dwa typy wyrażają różne potrzeby. Obie te potrzeby wyrażają się w modlitwach w Lamentacjach. Ale po trzecie, w psalmach znajdują się także modlitwy lamentacyjne, będące modlitwą skargi do Boga na Boga.

A my ich nie czytamy i być może uważamy je za dość żenujące. A cała nasza chrześcijańska tradycja modlitwy polega na tym, że odnosisz się z wielkim szacunkiem do Boga i poddajesz się Bogu, a Bóg ma zawsze rację i chcesz, aby wypełniła się wola Boża, ale nie wyrażasz swojego własnego punktu widzenia. patrzeć zbyt mocno. Ale jest inna tradycja.

Istnieje buntownicza tradycja, która pojawia się w wielu psalmach. W rzeczywistości jedna trzecia psalmów skarży się Bogu na Boga. I są to bardziej skrajne modlitwy lamentacyjne w ich wyrazie.

Są to zarówno wspólnotowe, jak i indywidualne modlitwy lamentacyjne. Tym, co zdradza tę grę, są dwa pytania, które znajdujemy w tych psalmach. I jedno: dlaczego? Dlaczego? A drugie: jak długo? Na przykład znajdujemy w Psalmie 74, który jest psalmem skargi do Boga na Boga.

W Psalmie 74 wersecie 1 znajdujemy pytanie: Boże, dlaczego nas odrzucasz na zawsze? Dlaczego dymi twój gniew na owce twojego pastwiska? A następnie w wersecie 11: Dlaczego powstrzymujesz swoją rękę? Dlaczego trzymasz rękę na piersi? Powinieneś się wyciągać i pomagać nam, ale tego nie robisz. A potem jak długo? Werset 10 Psalmu 74: Jak długo, Boże, wróg będzie się szydził? Czy wróg będzie na zawsze znieważał twoje imię? I jest ten protest. I nazywam te psalmy modlitwami wyzwania.

Modlitwy stanowiące wyzwanie zanesione do Boga. Pod koniec rozdziału 5 przekonamy się, że modlitwa przybiera właśnie taką formę. I moglibyśmy jeszcze raz spojrzeć na Psalm 80.

8-0. A w wersecie 4: Panie, Boże Zastępów, jak długo będziesz się gniewał na modlitwy swego ludu? A następnie w wersecie 12: Dlaczego zburzyliście nasze mury, aby wszyscy, którzy przechodzili drogą, zrywali nasze owoce? I jest ten protest przeciwko Bogu, bo o to właśnie chodzi. Dlatego nie jest powodem, dla którego dziecko prosi o informacje w niewinny sposób.

To krzyk zdziwienia i protestu. I mam osobisty przykład. Wróciłem do domu ze szkoły z grypą.

Właśnie skończyłam 11 lat. Byłam w swojej sypialni. Moja mama była w sąsiedniej sypialni.

A ona była bardzo chora na problemy z sercem. A jedna z moich starszych sióstr nie przychodziła do pracy, żeby się nią opiekować. W pewnym momencie przyszła moja siostra i powiedziała: Nasza matka zmarła.

Muszę wyjść i zadzwonić do lekarza, żeby przyjechał. I tak oto byłem. I co zrobiłem, gdy trzasnęły drzwi wejściowe i moja siostra wyszła? Uderzyłem się w poduszkę i powiedziałem: Boże, dlaczego pozwoliłeś jej umrzeć? A o Psalmach nic nie wiedziałem.

Nic nie wiedziałem o tych modlitwach stanowiących wyzwanie w Psalmach. Ale to było instynktowne, że moja wiara chrześcijańska zareagowała w ten sposób, tym zdezorientowanym protestem. Dlaczego? Dlaczego tak się stało? I był to w dużej mierze protest przeciwko Bogu.

I znajdziemy to pod koniec rozdziału 5. To pytanie: dlaczego. A także, jak tam tego nie ma, ale jest to w dużym stopniu zasugerowane, jak zobaczymy. I to jak długo mówi: Dość już.

Mamy dość. Nie możemy znieść więcej. To musi być koniec.

Przestań. Przestań. I jest to zwrócenie się do Boga w ramach protestu.

Jest jeszcze jedna tradycja zawarta w Psalmach, o której w tej chwili tylko wspomnimy, a którą zajmiemy się później, gdy przejdziemy do rozdziału 3. W Psalmach znajduje się tradycja nauczania mądrości. Dobrym przykładem jest Psalm 34, który możesz przeczytać. Jest to rodzaj kazania, ale opiera się na nauczaniu mądrości zawartym w księgach mądrości, Przysłów, Hioba i Kaznodziei.

I bardzo dużo, jeśli chodzi o podejmowanie tego rodzaju nauczania, podążanie za nim i przekształcanie go w kazanie. A połowa rozdziału 3 nawiązuje do tradycji nauczania mądrości zawartej w Psalmach i wykorzystuje ją. A te wspaniałe wersety z rozdziału 3 są częścią tej tradycji.

To podobna tradycja. Ma nieco inną treść niż mądrość, ale ta tradycja kaznodziejska jest już przedstawiona w Księdze Psalmów. Jest też coś, z czego najprawdopodobniej nigdy nie zdasz sobie sprawy, czytając Księgę Lamentacji, ale jest to bardzo widoczne pod powierzchnią.

Będziesz czytać Lamentacje po angielsku, ale czasami, gdy czytamy angielskie tłumaczenie Biblii, nie jest ono w stanie oddać całej siły oryginału i w pewnym szczególny sposób nas zawodzi. Jest takie włoskie przysłowie: traduttore , traditore .

Tłumacz jest zdrajcą, co oznacza, że nie jest w stanie w pełni wydobyć całej siły oryginału.

O czym ja tutaj mówię? Cóż, chcę przez to powiedzieć, że w języku hebrajskim, gdy spojrzysz na tekst hebrajski, jest bardzo oczywiste, że większość wierszy jest wyrażona w formie akrostychów. Przechodzą przez wszystkie litery alfabetu, jedna po drugiej, i jest to bardzo uderzające. I tak na przykład w rozdziałach 1, 2 i 4 mamy 22 wersety, co odzwierciedla liczbę liter w alfabecie hebrajskim i fakt, że pierwsze słowo, pierwsza litera pierwszego słowa to kolejne litery alfabetu.

jest w dużej mierze częścią tradycji, tradycji literackiej. Mamy bardzo niewiele przykładów w literaturze zachodniej, ale podam przykład, jedyny znany mi przykład, który wywoła uśmiech, a jest to romantyczna piosenka, romantyczna piosenka. A, jesteś taka piękna.

Nie. Druga linia, B, jesteś taka piękna. C, jesteś słodką osobą pełną uroku.

Następnym razem postaram się zapamiętać tę pierwszą linijkę. A, jesteś uroczy. Mam to.

A, jesteś uroczy. B., jesteś taka piękna. C, jesteś słodką osobą pełną uroku.

I zostało to spopularyzowane przez Perry'ego Como w 1947 roku, więc starsze pokolenie było tego doskonale świadome. I taka jest tradycja akrostychów używana w pieśniach. A to oznacza, że jesteś całkowicie kochany, mój ukochany.

Jesteś całkowicie kochany. A dla mnie to mówi o całości, to użycie akrostychu. Jest ono również używane w Starym Testamencie, nie tylko w celach religijnych, ale także świeckich.

Na przykład w 31. rozdziale Księgi Przysłów ostatnia część, wersety od 10 do 31, zawiera wiersz o dobrej gospodyni domowej, dobrej żonie. I jest taka cudowna. I to przechodzi przez cały alfabet w 22 liniijkach i mówi, jaka ona jest cudowna.

Można powiedzieć, że jest totalną żoną. Ale używa się go również w celach religijnych. Psalm 145 jest psalmem wielbiącym Boga.

A to jest akrostych. I to przechodzi przez litery alfabetu na początku każdego wiersza. I mówi: Boże, jesteś całkowicie godny pochwały.

Całkowicie godne pochwały. Oto dwa przykłady. Lamentacje od 1 do 4 podejmują tę tradycję i stosują ją do sytuacji kryzysu i żałoby.

I sędzę, że wskazuje na całość. Mówi, jak całkowity jest ten smutek, jak całkowicie przytłaczający jest ten żal. I dzieje się tak w rozdziałach 1, 2 i 4. Ale w rozdziale 3 wykracza poza żałobę.

Przewiduje przyszłość, szczęśliwszą przyszłość poza smutkiem. A więc to wciąż totalność, ale to nowa totalność, że żal nie jest końcem. Wygląda na to, że to koniec.

O ile nam wiadomo, w rozdziałach 1, 2 i 4 jest koniec. Istnieje jednak dotarcie do tego, co leży poza żałobą i rozwiązaniem kryzysu. Istnieje więc taka tradycja literacka .

W rozdziale 5 porzucono formę akrostych, ale nadal są to 22 linie, 22 linie, w pewnym sensie na pamiątkę tej tradycji akrostych. Jak mówię, nie zdajemy sobie sprawy, że nasze zwykłe angielskie wersje nie przedstawiają tej formy akrostych. Ale jest jedno, które tak twierdzi, rzymskokatolickie tłumaczenie Ronalda Knoxa dokonane w 1948 roku.

I stworzył swoje tłumaczenie Starego Testamentu. I zgodnie z tekstem hebrajskim przedstawił lamentsy w akrostychskiej formie angielskiej. I tak, rozdział 1, mieszka sama.

Mieszka samotnie – tak to się zaczyna. A werset 2: upewnij się, że ona płacze. Zaczyna się werset 3, okrutne cierpienie.

Werset 4: spustoszenie ulic Syjonu. Cóż, jest to bardzo interesujące i ujawnia czytelnikowi formę akrostychową, ale staje się sztuczną. A Knox musi na bieżąco importować nastroje, aby to zadziało.

Czytałem książkę Eugene’a Petersona „Pięć gładkich kamieni w pracy duszpasterskiej”. I przegląda ten zbiór pięciu zwojów hebrajskiego Starego Testamentu, w tym Biblię hebrajską, w tym Lamentacje. W bardzo ciekawy sposób opowiada o akrostychu.

Mówi, że akrostych jest strukturą pozwalającą na poważne traktowanie cierpienia. Lamentacje szanują i powtarzają raczej formę akrostych. Powtarza tę historię raz po raz, raz po raz, raz po raz, pięć razy.

Dalej mówi, że wzór akrostych utrzymuje postawę uwagi. To, co nie do pomyślenia, jest wyszczególnione. A potem mówi też, że akrostych organizuje żałobę, cierpliwie przemierzając ziemię krok po kroku, podkreślając znaczenie każdego szczegółu cierpienia.

Ból jest etykietowany, definiowany i uprzedmiotowiany. A to takie konieczne. Autor Lamentacji uznał za konieczne użycie tej formy akrostychu.

Zatem tam, gdzie jesteśmy, istnieje intensywność w tej formie akrostychu, którą musimy szanować. Przechodzimy teraz do psychologicznych faz żałoby, które w niektórych przypadkach można rozpoznać w Lamentacjach. Będąc ludźmi, mamy tendencję do stopniowego przechodzenia przez żałobę w określony sposób, a pewne elementy zwykle wychodzą na pierwszy plan.

I są różne fazy. Na przykład żałoba zaczyna się od zdrętwiałego szoku. Wiadomości są przytłaczające.

I, co dziwne, może się to zdarzyć, jeśli jest to dobra wiadomość lub zła wiadomość. Jeśli oglądasz w telewizji Antique Roadshow i ktoś przynosi brudną doniczkę, ekspert mówi: „Och, ta rzecz pójdzie na aukcję za 12 000 dolarów”. Jaka jest odpowiedź? Nie ma mowy! Żartujesz! Nie możesz tego zaakceptować.

To niesamowite. Nie możesz tego znieść. Ale jeszcze bardziej dzieje się tak, gdy są to okropnie złe wieści.

Nie możesz tego ogarnąć. Twój umysł nie jest w stanie pojąć, co się dzieje. I jest zaprzeczenie.

I to jest właściwie punkt wyjścia. I myślę, że autor Lamentacji zmagał się z tym problemem, który naród pozostawił w Judzie. Jak mogli sobie poradzić z tą sytuacją 587? Wszystko, co było dla nich cenne, zostało utracone na wiele sposobów. I to było po prostu niesamowite.

Ich umysły nie mogły tego ogarnąć. I jak mogli przez to przejść? A autor Lamentacji wymyślił wspaniały sposób, jak sobie z tym poradzić, krok po kroku, krok po kroku. Ale musi pokonać ten odrętwiały szok i zaprzeczanie, że coś takiego miało miejsce.

Musimy zaakceptować fakt, że tak się stało i przez to przejść. A potem trzeba przypomnieć sobie, co się wydarzyło, i przeżyć to jeszcze raz w myślach. Ktoś mógłby powiedzieć: och, gdybym tylko mógł o tym zapomnieć.

Nie mogę tego zapomnieć. Cóż, nie wolno ci o tym zapomnieć, ponieważ częścią drogi do przodu jest przypomnienie sobie tego, artykułowanie tego, co się wydarzyło i rozpoznanie zakresu straty. I to jest w dużej mierze to, co Lamentations chce zrobić.

Usiądźmy i zobaczmy, co się stało. Przemyślimy to. Ale to nie tylko myślenie.

Wybuchy emocjonalne są potrzebne. Nie mogę tego znieść. To jest za dużo.

I te modlitwy pełne żalu, w jakie oddaje się Syjon. Och, tego jest za dużo. Zbyt wiele wycierpiąłem.

To niesprawiedliwe. I na różne sposoby pojawiają się wybuchy emocjonalne. A to początkowe słowo, echah , to wybuch emocji, który, jak powiedziałem wcześniej, bardzo słabo jest reprezentowany przez niewinny okrzyk „jak”.

Należy określić, jakie były straty i co się wydarzyło. Trzeba zanurzyć się w tym cierpieniu, przemyśleć je i wyrazić, wyrazić to, co się utraciło, wyrazić ból. I to właśnie robi Lamentations przez cały czas.

Jest też wspaniały wiersz poetki Ruth Feldman, który to wyraża. Kiedy wezbrały wody straty, zbudowałem arkę słów, wziąłem po dwie części mowy i płynąłem przez powódź. Czy to nie piękne? Kiedy wezbrały wody straty, zbudowałem arkę słów, wziąłem po dwie części mowy i płynąłem przez powódź.

Jest taki wyraz tego, co się wydarzyło, ta artykulacja, opowiadanie historii. Trzeba opowiadać tę historię raz po raz. A także trzeba ocenić i, jeśli to możliwe, odnaleźć sens tego, co się wydarzyło, i zinterpretować, co to oznacza.

I to jest bardzo ważne w przypadku Lamentacji. Chce znaleźć sens i to raczej prawdziwy sens niż jakieś wymyślane znaczenie. I bardzo ostrożnie jest próbować to zrobić, ocenić i znaleźć sens tego cierpienia, jeśli to możliwe.

Ale w ramach tego odnalezienia sensu trzeba pożegnać się ze starymi oczekiwaniami, które nie mają już zastosowania po kryzysie, starymi założeniami, starymi przekonaniem, które już nie są aktualne. I trzeba w jego miejsce znaleźć nowe, uzasadnione oczekiwania. A to przede wszystkim chce robić Lamentacje: przeprowadzić ludzi przez ich cierpienie i pożegnać się z wieloma rzeczami, oceniając te straty.

Ale pod innymi względami nie wszystko stracone i poza tym smutkiem istnieje przyszłość, choć może się to wydawać niewiarygodne. I trzeba przyjąć... Są dwie rzeczy, do których trzeba przyjąć. Idealnie byłoby, gdyby ktoś chciał dojść do końca.

Istnieją także błędne przekonania na temat zamknięcia, tak jakby nigdy ono nie miało miejsca. Cóż, nigdy nie ma momentu, w którym można by pomyśleć, że coś takiego nigdy się nie wydarzyło. Ale tutaj jest definicja zamknięcia, która jest wyrażana w kategoriach żałoby.

Nie chodzi o zapomnienie o osobie, którą straciliśmy, ale o umieszczenie tej relacji gdzieś w nas, gdzie będzie nam wygodnie, abyśmy mogli dalej żyć. Tam jesteśmy. Nie jest to całkowicie obsesyjne zajęcie naszych umysłów, ciągłe dostarczanie najświeższych wiadomości, ale nie zapominanie o osobie, którą straciliśmy, ale umieszczanie tej relacji gdzieś w nas, gdzie jest nam wygodnie.

Możemy to zaakceptować. Tak, to jest złe, ale akceptujemy to, abyśmy mogli dalej żyć. Ale zanim to nastąpi, bardzo często musi nastąpić... Myślę, że zwykle musi nastąpić punkt zwrotny.

A jeśli czytasz biografie i autobiografie ludzi przeżywających żałobę, dochodzisz do tego punktu. Wspaniała książka CS Lewisa na temat żałoby kończy się wzmianką o punkcie zwrotnym, w którym on nadal bardzo opłakuje stratę swojej drogiej żony Joy z powodu raka i przez długi czas nie może się z tym pogodzić. To tak, jakby ciemna noc wciąż go otaczała, ale widział mały przebłysk światła na horyzoncie, jakby miał nadejść świt i nowy dzień.

A jak definiuje się ten punkt zwrotny, jest taki, że ból jest tak dotkliwy jak zawsze, ale można sobie wyobrazić bardziej pozytywną przyszłość. Jest więc determinacja w kierunku zmian. Ból jest tak dotkliwy jak zawsze, ale można sobie wyobrazić bardziej pozytywną przyszłość.

Jest więc determinacja w kierunku zmian. I to bardzo podsumowuje punkt, do którego doszliśmy w Rozdziale 5. Lamenty nie kończą się. Nadal jest cierpienie.

Jest tam mnóstwo smutku. Wciąż jest wiele bólu, mentalnego, duchowego bólu wyrażanego na różne sposoby. Ale fakt, że mogli zwrócić się do Boga i modlić się do Boga, oczekując, że modlitwa coś zrobi, jest punktem zwrotnym, który są gotowi zaakceptować.

Nadal jest w nim dużo smutku, ale zamiast, w rozdziałach 1, 2 i 4, patrzeć w przyszłość, zamiast patrzeć wyłącznie na przeszłość jako najświeższą wiadomość. I tak oto jesteśmy. Są takie fazy, które powodują otepiający szok, jak sądzę, sugerowany jedynie w Lamentacjach.

Dlatego konieczne jest napisanie Lamentacji, aby spróbować przełamać ten impas, który jest tak niedopuszczalny, że nie można go przekroczyć. Jednak zostało to wyrażone w pewnym miejscu w rozdziale 4 i wersecie 12. Ani królowie ziemi, ani żaden mieszkaniec świata nie wierzyli, że wróg lub wróg może wejść do bram Jerozolimy.

Nie jest to przedstawiane w umysłach cierpiących Judejczyków, ale z punktu widzenia królów ziemi i wszystkich innych ludzi na świecie. Wszyscy byli zszokowani. Nie mogli w to uwierzyć.

I jest to swego rodzaju powiększenie owego odrętwiającego szoku, z którym Judejczycy w sposób dorozumiany odczuwali, a z którym musiał się uporać autor Lamentacji. Mam dwa przykłady tego odrętwienia, które przeczytałem w autobiografiach żałobnych. Po pierwsze, matka po stracie nienarodzonego dziecka, poronionego dziecka, pierwszego dziecka.

Mówi, że byłam pustą dziurą kobiety. Nie krzyczałam, nie płakałam, ani nic. Zamarzłam jak bryła lodu.

Utrata tego dziecka rozerwała moje serce na kawałki. I oto jesteśmy. Jest ten odrętwiający szok.

Zamarzłam jak bryła lodu. Ostatnim razem rysowałam porównanie do upadku i zniszczenia budynków w Nowym Jorku w 2001 roku. Jedną z osób, która o tym napisała, była w rzeczywistości doradcą ds. żałoby.

I była bardzo zaangażowana w tę sytuację. Napisała o tym książkę i powiedziała, że wszyscy wokół mnie mieli taki sam odrętwiały wyraz twarzy, jak ja. Wszyscy wyglądaliśmy blado i jak zombie, jakbyśmy nie mogli skupić wzroku na mojej prawej stronie. Byłem zszokowany, gdy zobaczyłem, że jeden z ostatnich pozostałych budynków centrum handlowego był zwęglony i czarny.

Na poziomie ulicy znajdowała się brudna księgarnia graniczna. Przez poczerniałe okna ledwo było widać brudne plakaty. I oto jesteśmy, bladzi i podobni do zombie.

Dlatego też, gdy otwiera się Księga Lamentacji, wyobraźcie sobie, że jest ona skierowana do zgromadzenia bladego i przypominającego zombie, niezdolnego do skupienia wzroku na tym, co się wydarzyło. I to jest to doświadczenie. W porządku, myślę, że się zatrzymamy.

Następnym razem przyjrzymy się pierwszej połowie rozdziału pierwszego, rozdziałowi pierwszemu, wersetom od pierwszego do jedenastego. Chcę, żebyś przeczytał te wersety dokładnie i uważnie. Im częściej będziesz to robić, tym łatwiej będzie ci następnym razem przyjąć to, co mam do powiedzenia na ich temat.

Dziękuję.

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 2, Wprowadzenie do lamentacji, część 2.